Cena numeru 50 hal.

Nr. 39. Lublin, dnia 19 października 1919 r. Rok III.

ROBOTNIK

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Lublinie wraz z odnoszeniem do domu kwartalnie 5 K., na prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy na ostatniej stronie 80 h., na 1 stronie 2 k., w tekście 2 k. 50 h. Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich). Redaktor przyjmuje we środy i piątki od godziny 6 — 7 wieczorem. Administracja otwarta codz. od 9 rano do 6 wiecz.

PRACĄ i ŁADEM.

Carat a bolszewicy.

Dużo w Polsce pisano, a jeszcze więcej mówiono o krwawych zbrodniach caratu. Powstała u nas cała literatura, w której o niczem innem się nie czyta, jeno o knutach, rózgach, cytadelach i szubienicach, literatura złowroga, której jedynym tematem są dzieje rewolucjonistów, socjalistów, szaleńców, rozbitków życiowych, nareszcie i bandytów, a wszystko to walczy z browningiem w ręku czy też bombą o wyzwolenie ludu z jarzma caratu.

Dziś — niema już krwawego cara i sług jego, niema cytadel ani policji ani żandarmerji moskiewskiej. Zdawałoby się, że raz na zawsze znikły w Rosji gwałty i okrucieństwa, zwłaszcza teraz, kiedy panują tam rzekomo przedstawiciele ludu, kiedy w miejsce caratu rządzi republika, oparta niby to na woli narodu.

Lecz posłuchajmy, co się działo w Charkowie, pod rządami sowietu.*)

Z chwilą, gdy bolszewicy przekonali się, iż armja ochotnicza stanowczo postanowiła zdobyć Charków, zaczęli w czyn wprowadzać czerwony terror.

Co noc były urządzane obławy na „burżujów", których zamykano w „koncentracyjnym obozie" i w katorżnem więzieniu jako zakładników. Szukano w mieście jakoby tajnej organizacji sztabu ochotniczej armji. Część zakładników była wysyłana na front, do kopania okopów, reszta zaś pozostawała w obozie i w więzieniu.

Wyroki śmierci wydawał „nadzwyczajny trybunał" i „nadzwyczajna komisja". Przy spełnianiu wyroków był obecnym naczelnik obozu Sajenko. Były wypadki, iż żołnierze „czerwonej armji" nie chcieli wypełniać wyroków śmierci; wtedy Sajenko osobiście rozstrzeliwał swoje ofiary.

Pojedyncze egzekucje nie były związane z żadnemi formalnościami. Skazanego wywoływano z celi, przeważnie w nocy, podczas snu, jakoby dla oczyszczenia podwórza — i w chwili, kiedy wychodził na podwórze, wystrzał z rewolweru, przeważnie z tyłu, skracał jego życie.

Skazańcy przed straceniem sami wykopywali dla siebie mogiły.

Szczególnie masowe egzekucje były w dniach bezpośrednio przed wejściem armji ochotniczej do Charkowa. W tym czasie na polance, około obozu, więźniowie wykopali dla siebie kilkanaście głębokich jam. Rozstrzeliwano ich dziesiątkami. Skazanym na śmierć, po wykopaniu jamy, kazano zdejmować ubranie; w bieliźnie ustawiano ich rzędami na kolanach, tyłem do jam; po wystrzale trupy padały wprost do jam.

W „koncentracyjnym obozie" nie tylko rozstrzeliwano niewinnych, lecz także znęcano się straszliwie nad aresztowanymi, zarąbywano ich pałaszami, zakopywano żywych w ogólną mogiłę, żywych rzucano do kanałów, gdzie skazaniec męczył się jeszcze dobę, póki w strasznych męczarniach nie skonał.

Tych, którzy po wystrzale jeszcze żyli, Sajenko własnoręcznie przebijał sztyletem. Czaszki ofiar są rozmiażdżone. W jednym wypadku skonstatowano, iż skazaniec był wysiekany rózgami, innemu oderwano stopę, trzeciemu złamano goleń, czwartemu odcięto dłoń prawej ręki, piąty wreszcie miał znaki kłutych ran na plecach.

Wśród znalezionych trupów 30 proc. było zakopanych jeszcze przy życiu!

A oto urywek z pamiętnika jednego skazańca:

,,Tutaj bili aresztowanych.

Dostałem się tu i już nie wydostanę się na wolność. Umieram za cudze grzechy. Cztery dni bito mnie tak strasznie, że straciłem przytomność. Wtedy dano mi do podpisania protokół, który już dawniej był przygotowany. Dano mi 800 uderzeń; nie mogłem już więcej wytrzymać. Musiałem podpisać. Umieram w 24 roku życia, nie przeżywszy ani jednego radosnego dnia.

Czy ludzie dożyją tych czasów, kiedy nie będzie ani oręża ani więzień?"

Opisać wszystkie zbrodnie bolszewików — kończy p. Ordyński — niepodobna. Trudne to i miejsca za mało, aby dać dokładny obraz tych okropności.

Jeśli dodamy, że podobne zbrodnie działy się wszędzie, gdzie tylko bolszewicy zdołali dojść do władzy, wówczas uprzytomnimy sobie potworny obraz „bolszewickiej wolności", która zdziesiątkowała i skazała na męczarnie i tortury miljony polskiej ludności kresowej...

To też wprost wierzyć się nie chce, że są u nas partje (P. P. S.), które protestują przeciw dalszej wojnie na wschodzie, prowadzonej w imię ludzkości i cywilizacji — w obronie ludzkości, wydanej na łup bolszewickich zbrodniarzy i morderców...

Ba, nie brak nawet szaleńców z obozu komunistycznego, którzy sławią stosunki rosyjskie i radziby Polskę uszczęśliwić podobnym „rajem". I to czyni ludzie, co się mienią apostołami sprawiedliwości społecznej i wolności!...

Obłąkańcy to czy zbrodniarze?

*) Opowiada o tem p. A. Ordyński, Polak, któremu udało się zbiedz z Charkowa.

Nasz budżet państwowy.

Minister skarbu, dr Biliński, wygłosił w Sejmie wielkie przemówienie, w którem rozwinął plan gospodarki finansowej państwa. Na wstępie zaznaczył minister, że pragnie, aby Sejm nawiązał do tradycji najsławniejszego parlamentu świata (t. j. angielskiego), w myśl których minister skarbu ma inicjatywę w czynieniu wydatków, parlament zaś ma obowiązek ograniczać ministra w szafowaniu pieniędzmi. Następnie zaznaczył dr Biliński, że stan finansowy i gospodarczy kraju nie jest świetny, jednak nie jest również beznadziejny. Minister podkreślił potrzebę jednolitego i spoistego rządu, jak również konieczność oparcia pracy na określonym programie politycznym i ekonomicznym. Na przyszłość nie powtórzą się zatem nadużycia tego rodzaju, że poszczególne ministerstwa zaciągały pożyczki zagraniczne bez wiedzy ministra skarbu.

Budżet, proponowany przez dra Bilińskiego, obejmie czas od 1 lipca 1919 do 31 marca 1920, i zawrze w sobie dochody i wydatki wszystkich trzech dzielnic Polski.

Omawiając ogólny stan finansów, zaznaczył minister, że dochody wykazują mało co ponad miljard marek, podczas gdy same wydatki na wojnę wynoszą mie-

sięcznie pół miljarda marek. Ale jest to stan przemijający.

Długi zagraniczne Polski dochodzą do sześciu miljardów marek, wewnętrzne do 4 miljardów. W sumie zadłużenie państwa wynosi około 20 miljardów koron. Suma t› ogromna, ale przy usilnej pracy można będzie ten niepomyślny stan finansowy poprawić.

Skutki wojny odbiły się w różny sposób na kraju. Pod względem rolnictwa Królestwo jest mniej zniszczone od Poznańskiego, Galicja zaś ucierpiała straszliwie. Przemysł, zniszczony przez prusaków i moskali, nie może dać nam tego, czego potrzebujemy. Robotnicy z powodu ciężkich warunków ekonomicznych, walk politycznych, a częściowo wskutek zbrodniczej agitacji komunistycznej, również nie dają Ojczyźnie tego, co mogliby dać w normalnych warunkach.

Co się tyczy dochodów, minister Biliński zamierza nałożyć podatek od zysku, dochodzący do 75% i daninę jednorazową. Projekt podatku dochodowego jest już gotowy i za parę tygodni będzie przedstawiony Sejmowi. Główny dochód będzie państwo miało z podatków pośrednich, a w niemałej mierze przyczynićby się mogła do uzdrowienia naszych finansów należyta subskrypcja pożyczki państwowej. W tym celu min. Biliński zwróci się do warstw, które „siedzą na banknotach". Dopiero, gdyby to nieposkutkowało, zastosuje pożyczkę przymusową.

Zadania prasy chrześcijańsko - narodowej.

Na zjeździe przedstawicieli prasy chrześcijańsko - narodowej, który się odbył dnia 9 września b. r. w Krakowie, książę biskup Sapieha wygłosił przemówienie na temat zadań prasy chrześc. narod., które podajemy w streszczeniu.

„Prasa chrześcijańsko-narodowa musi być oparta o organizację kościelną, bo tylko wtedy jesteśmy silni, gdy opieramy się o zasady Chrystusowe, głoszone nieskazitelnie przez Kościół katolicki. My, katolicy, musimy iść naprzód, by społeczeństwo zrozumiało wartość i ważność sprawy katolickiej. Społeczeństwo nasze nie docenia ważności prasy chrześcijańsko-narodowej. Prasa katolicka ma dla nas daleko większe znaczenie, niż gdzieindziej. Musi ona wychowywać społeczeństwo, a kierunek tego wychowania musi byc potrójny: religijny, patryjotyczny i kulturalny. 1. Kierunek religijny. Jesteśmy katolikami, ale to pojęcie jest jeszcze mętne. Trzeba wychowania społecznego. I u nas prądy antykatolickie są coraz silniejsze, a walka z wiarą coraz zacieklejsza. Trzeba zatem wyrobienia, uświadomienia religijnego, byśmy zwyciężyli. 2. Kierunek patryjotyczny. Nasz patryjotyzm jest pewnego rodzaju brawurą, lecz coś naprawdę patryjotycznego małośmy zrobili. Patryjotyzm nasz potrzebuje wyrobienia. Że do pracy tej uświadamiającej jest nas mało, to dowód braku zrozumienia społecznego i patryjotycznego. 3. Kierunek kulturalny. Prasa musi szerzyć kulturę, bo tylko kultura społeczeństwa uchroni je od awanturniczych ruchów. Bolszewizm zwalczyć można kulturą. Mówi się powszechnie, że prasa jest potęgą. Nie w tem jednak jej potęga, że jest ona uprawniona tylko do wszelkich żądań, a nie do spełniania pewnych obowiązków. Nie jest potęgą, jeśli tylko deklamuje. Prasa nasza ma uczyć. Prasa nasza musi być czystą, by praca szła dla dobra Kościoła i Ojczyzny. My nie możemy się łączyć z tem, co podejrzane. W dzisiejszych czasach wszystko idzie radykalnie. I nasza prasa nie może być połowiczna, lecz musi być całkiem jasno katolicka. Nie trzeba tego rozumieć, jakoby miała być klerykalną, ale chodzi o to, by nie wstydziła się zasad katolickich. Jeśli prasa nasza będzie coś warta, w takim razie wrogowie nie będą w stanie nam zaszkodzić.

Prasa polska powinna wyjść poza zabory, powinna stanąć na gruncie polskim i katolickim.

Liga pracy.

Zawiązało się w Warszawie towarzystwo bardzo potrzebne, a w czasie obecnym wprost konieczne. Jest niem „Liga pracy", która pragnie otrzeźwić masy, dotknięte obłędem bezrobocia, i stawia sobie za cel wzmożenie wydajności pracy oraz popieranie prawidłowej organizacji jako podstawy dobra ogólnego.

Dla urzeczywistnienia tego celu „Liga pracy" powołała do życia „Instytut organizacji pracy" na wzór podobnych instytucji naukowych zagranicą, dla badania najnowszych sposobów wydajnej pracy i szerzenia zasad jej prawidłowej organizacji.

Niezależnie od tego „Liga pracy" zakreśliła sobie następujący zakres pracy:

1) współdziała przy zawiązywaniu i organizowaniu zrzeszeń dla podjęcia pracy w dziedzinie zaniedbanej lub leżącej odłogiem w polskiem społeczeństwie;

2) współdziała z władzami szkolnemi przy wdrażaniu młodzieży do pracy systematycznej i wytrwałej;

3) przedstawia władzom wnioski i projekty, dążące do podniesienia wydajności pracy i t. p.;

4) urządza zebrania, wycieczki, pogadanki, odczyty, wykłady, wystawy, wydaje dzienniki, książki, broszury, wyznacza nagrody, zapomogi i stypendja, utrzymuje biblioteki i czytelnie.

Członkami Towarzystwa mogą być wszyscy obywatele bez różnicy płci, jak również instytucje. Obowiązki członków są następujące: a) wyznawanie zasad „Ligi pracy" i rozwijanie działalności w tym duchu; b) popieranie Towarzystwa we wszystkich jego przedsięwzięciach; c) zyskiwanie zwolenników i członków.

Członkowie dzielą się na wspierających, rzeczywistych i honorowych. Wspierającym członkiem może być każda osoba, która wpłaci składkę 3 mk rocznie, rzeczywistym ten, kto uiści 25 mk rocznie.

Adres Zarządu Głównego „Ligi pracy": Warszawa, ul. Czackiego Nr. 3/5.

Francja potrzebuje robotników.

Do Warszawy przybyła specjalna misja rządu francuskiego, która zajmie się wysyłaniem robotników polskich do Francji.

Na zasadzie umowy rządu polskiego z francuskim, robotnicy polscy we Francji mają otrzymać wszystkie prawa i warunki, jakie posiadają robotnicy francuscy. Robotnicy polscy we Francji, którzy pracować będą przy odbudowie miejscowości zniszczonych przez Niemców, pobierać mają od 12 do 18 franków dziennie i mieszkanie, oraz utrzymanie, za co będzie im potrącane z zarobków po 6 i pół do 7 i pół franków.

Pozostanie więc robotnikowi na odzież, obuwie i t. p. wydatki poza utrzymaniem około 5 do 10 franków dziennie. Jeżeli pracujący we Francji będzie mógł tylko połowę tej sumy zaoszczędzić lub przesłać rodzinie do kraju, wyniesie to bardzo pokaźną sumę, bo około 63 do 125 franków miesięcznie, co przy obecnym kursie franka wynosi od 250 do 500 mk. (500 – 1000 K.)

Projektuje się wysłanie około stu tysięcy robotników, w partjach tygodniowych, najmniej po 3 tysiące, specjalnemi pociągami francuskimi.

Lubelskie Tow. Dobroczynności.

Od 104 lat istnieje w Lublinie ta pożyteczna instytucja, świadcząc mnóstwo dobrodziejstw ubogim i nieszczęśliwym. Z rocznika, wydanego za rok 1918, okazuje się, że miała ona członków rzeczywistych 612, a ofiarodawców 62, dochodu zaś ze składek 3929 koron i 2703 rubli. Ponadto Gł. Kom. Ratunkowy ofiarował na cele Tow. Dobr. 34.000 kor., była komenda powiatowa 22000 kor., Magistrat m. Lublina 10500 kor., byłe Jener. Gubern. 8000 kor., komisarjat ludowy 1000 kor., p. Kazimierz Fudakowski 5000 kor., po 1000 kor. cukrownia Lublin, cukr. Milejów i Bank Handl. i t. d. Zabawy, kwesty i „znaczki" dały razem blizko 20.000 koron, procent od kapitałów 3545 rubli.

Tow. Dobroczynności utrzymywało w roku sprawozdawczym salę sierot kosztem 101.346 kor., schronisko starców i kalek (45.630 kor.), 5 ochron (kosztem 67.369 k. i 1383 rb,) wydział wsparć (14.232 koron), Czytelnię na Piaskach (112 kor.) Ogółem wydatki Towarz. Dobr. wynosiły 259.684 kor. 42 hal. i 13214 rb 47 kop.

Na rok 1919 projekt przewidywał 280.200 kor. w wydatkach i dochodach, z czego na salę sierot przeznaczano 120.000 kor., na schronisko starców 50.000 koron, na ochrony okrągło 70.000 kor.

Wreszcie parę słów o Zarządzie Towarzystwa. Stanowili go w roku sprawozdawczym pp.: Przanowski Leon jako prezes, Ciświcki Teofil jako wiceprezes, Zawadzki Aleks. jako skarbnik, Muszyński Wład. i Kloska Stan. jako sekretarze, oraz Brzeziński Adam, Czernicki Jan, Herleu Ant., Puchniarski Jan, Przegaliński Wład., Szczepański Czesł. i Turczynowicz Jan jako członkowie.

Apostolstwo matek chrześcijańskich.

Papież Pius IX powiedział niegdyś: „Dajcie mi matki chrześcijańskie, a ja nawrócę cały świat".

Wielka to i święta prawda, lecz niestety nasze polskie matki często nie rozumieją lub też nie chcą tego zrozumieć.

Zastanówmy się więc nad tem i rozważmy, czem jest matka w społeczeństwie i czego nasze społeczeństwo od każdej matki wymagać może.

Każde społeczeństwo składa się z pojedyńczych rodzin, które są jakby ogniwami jednego wielkiego łańcucha, jakby cegiełkami, z których zbudowany wielki gmach społeczny. Co więcej, rodzina jest najgłówniejszym fundamentem budowli społecznej, a wiadomo, że gmach jest wtedy tylko dobry i trwały, gdy fundamenty jego są trwałe i mocne; w przeciwnym bowiem razie, t. j. gdy fundamenty są słabe i kruche, gmach cały musi runąć w gruzy. Tak samo i w społeczeństwie. Gdy społeczeństwo swój byt oparło na fundamentach trwałych, jakimi są rodziny dobre, długo istnieć będzie i śmiało będzie stawiać czoło wszelkim burzom i nawałnicom dziejowym, lecz skoro będą rodziny złe, społeczeństwo na nich oparte, długo istnieć nie może i zginąć musi.

Musimy więc dążyć do tego, aby wszystkie nasze rodziny były dobre; dobre zaś będą tylko wtedy, gdy duchem chrześcijańskim będą przesiąknięte, gdy znikną w rodzinach niezgody, kłótnie i swary wzajemne, gdy pijaństwo, obłuda i nieuczciwość zginą na zawsze, gdy w tych rodzinach będą wychowywane dzieci nie na nożowców lub pijaków, lecz na prawdziwych chrześcijan i dzielnych a pracowitych obywateli i obywatelki kraju.

Do tego dążyć musimy, lecz któż tego dzieła najlepiej dokonać może?

Któż, jak nie matka?

Matka bowiem swoją miłością ogrzewa serca wszystkich członków rodziny, swoją cierpliwością i taktem rozbraja gniew męża, pracą zachęca i pobudza innych do pracy. W rękach matki znajduje się dziecko, które przecież jest przyszłością i nadzieją społeczeństwa. Jakie wychowanie damy dzieciom, takich będziemy mieli członków społeczeństwa, a od kogóż, jak nie od matek zależy, aby to wychowanie było dobre?

Widzimy więc, że matka jest jakby kapłanką domowego ogniska i aniołem, stojącym na straży czystości i świętości rodziny, a więc i społeczeństwa.

Zajmując tak wysokie stanowisko w rodzinie, bardzo dużo dokonać może.

Może odrodzić całe społeczeństwa, czyli, jak to słusznie powiedział papież Pius IX, „nawrócić cały świat".

W tem to nawróceniu świata na drogę prawdy, ku Chrystusowi, jest wielkie apostolstwo matek chrześcijańskich.

Lecz spyta się mżoe która z matek, jak tego dokonać można?

Odpowiedź bardzo prosta. Wychowujcie swe dzieci po chrześcijańsku, t. j. w miłości ku Bogu i ludziom, unikajcie w domu swarów i niesnasek, nadewszystko bądźcie same dobrym przykładem i zachętą do dobrego, a możecie być pewne, że dokonacie wielkiego dzieła odrodzenia społeczeństwa.

Matki chrześcijańskie, matki polskie, pamiętajcie o swem wzniosłem apostolstwie.

Kl. J.

Projekty rządowe.

Ciekawy referat o położeniu politycznem Polski miał w Sejmie min. spraw wewnętrznych Wojciechowski.

Skreśliwszy trudności, na jakie natrafiła budowa państwa, stwierdził, że podstawowe zadanie stworzenia siły zbrojnej, któraby zapewniła poszanowanie u obcych dla Polski, zostało dzięki Naczelnemu Dowództwu wykonane. Żołnierz polski niesie wolność na wschód.

Przechodząc do stosunków wewnętrznych, oświadczył minister, że położenie ekonomiczne jest ciężkie, ale nie rozpaczliwe. Porządek trzeba utrzymać za wszelką cenę. Polska nie będzie polem do eksperymentów.

Pójdziemy drogą ewolucji, a nie rewolucji.—Reformę rolną przeprowadzi się w całym majestacie prawa. Rząd przedłoży Sejmowi odnośny projekt. Również przygotował rząd szereg projektów w zakresie ustawodawstwa robotniczego. — Co do aprowizacji spotkał rząd zawód. W jednych stronach był nieurodzaj, w innych znów nie dostarczono kontyngentu.—Sejmowi przedłoży się projekt ustawy o gminach wiejskich dla wszystkich dzielnic.

Wkońcu min. Wojciechowski mówił o konieczności podniesienia autorytetu rządu, który musi mieć polityczne kierownictwo. Źródłem władzy jest naród, ale do wykonania muszą być odpowiednie organy. Minister broni zasady wzmocnienia władzy centralnej, wyboru naczelnika przez plebiscyt, jednoizbowego Sejmu, i Straży praw, która, składając się z mężów zaufania Naczelnika Państwa i Sejmu, będzie rozstrzygała o dopuszczalności ustaw.

Co słychać w Polsce?

Poseł włoski ma wkrótce przybyć do Warszawy. Niebawem też mają powstać konsulaty włoskie w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Łodzi.

Rząd postanowił oczyścić korpus oficerski z osobników, których przeszłość jest niejasna.

W Sejmie nastąpiło zjednoczenie klubów włościańskich; połączyli się mianowicie Piastowcy i Thugutowcy w jeden klub Polsk. Stronnictwa Ludowego.

Do klubu tego wstąpiła również grupa Stapińskiego.

FELIKS KOZUBOWSKI. 6)

Duch pruski żyje.

IX. Przywódcy czerwonego krzyżactwa.

Warto się przyjrzeć bliżej owemu przewrotowi, warto zbadać, czy sięgnął on do głębin duszy niemieckiej, czy też ograniczył się jedynie do pewnych zjawisk zewnętrznych.

Zacznijmy od rządu.

Stanął na jego czele socjalista Ebert, ale właściwym przywódcą był Scheidemann. Nazwisko tego człowieka znane jest tak powszechnie, że wystarczy przypomnieć parę tylko szczegółów. A więc stwierdźmy najpierw, że jest to przywódca t. zw. socjalistów rządowych. Scheidemann — to najwierniejsza podpora wojującego kapitalizmu niemieckiego, to ten, który wraz z całą partją socjalistyczną popierał swoim wpływem w Sejmie Rzeszy każdą pożyczkę wojenną, to ten, co dawał votum zaufania Bethmannom - Hollwegom, Hertlingom i innym wodzom krzyżactwa; to ten, który wielbił na równi z junkrami oręż Hindenburga i Ludendorffa, to ten, co korzył się przez 4 lata przed krwawym majestatem Wilhelma II i z radością słuchał raportów Leopolda - wieszatiela.*) Przypomnijmy, że w ciągu całej wojny nie znalazł Scheidemann ani razu sposobności do uczciwego wypowiedzenia się w sprawie polskiej, że nie napiętnował żadnej ze straszných krzywd, jakich Polacy doznali ze strony Niemców. Przypomnijmy nakoniec, jak to Scheidemann ustawicznie prawił o potrzebie zawarcia „honorowego" pokoju i konieczności walczenia do ostatka.

Nakoniec, gdy w Zgromadzeniu narodowem niemieckiem większość oświadczyła się za przyjęciem warunków Koalicji, Scheidemann oświadczył, że byłoby to z ujmą dla honoru narodu niemieckiego, i — ustąpił wraz z całym swoim krzyżacko - czerwonym gabinetem.

Tak wyglądał wódz „nowych" Niemiec.

A jego podkomendni?

Są to niemal bez wyjątku zakapturzeni, albo wprost jawni imperjaliści i militaryści. Taki np. towarzysz Noske, który organizował „Grenzschutz", aby nie dopuścić do połączenia zaboru pruskiego z Polską! I mało tego, że organizował bandy ochotnicze: dał im on jako oficerów najdzikszych junkrów, istne bestje w ludzkiem ciele. „Ludowy i republikański" rząd niemiecki przyglądał się bezczynnie okrucieństwom „Grenzschutzu". Publicznie korzył się przed potęgą Koalicji i wypierał się wszelkiego powinowactwa z Hindenburgiem i Ludendorffem, a po cichu kazał pierwszemu organizować niesforne tłumy żołdactwa, drugiego zaś wysyłał w sukurs bolszewikom. Tenże sam rząd ludowy pozbawił wszelkiej pomocy bezdomne rzesze robotników polskich, pozwolił zngcać się nad nimi niemieckim majstrom fabrycznym i butnym junkrom pruskim. Kiedy zaś nareszcie musiał zgodzić się na ich wyjazd z powodu braku pracy i żywności, oddał do przewozu robotników wagony bydlęce i w czasie srogich mrozów kazał w ten sposób podróżować nieszczęśliwym wraz z dziećmi i żonami. Jedyne te w swoim rodzaju ofiary samowoli i gwałtów pruskich przybywały do granic ojczyzny w łachmanach, z bosemi i poodmrażanemi nogami, obrzękłe z głodu, pokaleczone od razów bata i kija pruskiego. A ilu z tych nędzarzy zmarło na obczyźnie, ile kobiet zostało zhańbionych, ile dzieci zgasło przedwcześnie z braku wygód i pożywienia — tego dziś nikt nie może nawet w przybliżeniu określić!

Dla uzupełnienia powyższej, bardzo zresztą powierzchownej charakterystyki republikańskiego rządu Niemiec, trzeba jeszcze dodać, że jedną z najwybitniejszych jego postaci jest hrabia Brockdorff-Rantzau. Co ten typowy junkier i wróg wszelkiej demokracji robił w gabinecie „ludowym" — to już jest tajemnicą „rewolucji" niemieckiej...

(Dalszy ciąg nastąpi)

*) Leopold bawarski, komendant Ober-Ostu, kat Polaków na Litwie i Białorusi.

Uniwersytet wileński otwarty został w sposób nadzwyczaj uroczysty w obecności Naczelnika państwa.

Zawieszenie broni z Petlurą przedłużone o miesiąc.

Delegacja republiki Łotewskiej przybyła do Polski.

Wilno liczy 56% Polaków, 38% żydów, 3% Rosjan, 2% Litwinów i 1% Białorusinów.

Ameryka da Polsce znaczną pożyczkę w surowcach i gotówce.

Budżet miasta Lublina.

Olbrzymi 12-miljonowy deficyt.

Wydział finasowy Magistratu m. Lublina opracował projekt budżetu miejskiego na rok bieżący. Projekt ten w najbliższym czasie będzie przedstawiony Radzie miejskiej. Zanim przytoczymy obszerny wyciąg z rzeczonego projektu dziś notujemy następujące, najogólniejsze dane cyfrowe.

Dochody miasta ogółem określone są na sumę 22,535,165 koron. Z tego aż 10,196,000 kor. przypada na pożyczki, zaciągnięte przez Magistrat.

Wydatki ogółem ujęte są w cyfrę 24,241,703 kor.

Wobec tego powstaje wielki niedobór do pokrycia w kwocie 1,688,537 kor.

Niedobór ten łącznie z sumą pożyczek tworzy ogromny decyfit w kwocie 11,884,537 kor.

Jak na jeden rok suma groźna!

Przytaczamy jeszcze parę ciekawych i charakterystycznych cyfr. Podatki bezpośrednie mają przynieść miastu 2,581,533 kor. podatki pośrednie 2,556,916 kor.

Ogromną sumę 3,488,917 kor. pochłaniają wydatki na utrzymanie ogólnego Zarządu miasta, w co nie są wliczone wydatki na straż bezpieczeństwa (1,699,292 kor.) porządek w mieście (6,190,180 kor.), straż ogniowa (1,796,572 kor.) i utrzymanie majątku nieruchomego miasta (223,896 kor.).

Wydatki na dobroczynność i pomoc społeczną określono w sumie 2,561,332 koron.

Wydatki na szkolnictwo i cele kulturalno-oświatowe projekt budżetu ujmuje w sumę 2,418,187 kor.

Wydatki na zdrowotność określono w sumie 1,601,891 koron.

Jak odszukać krewnych w Ameryce.

Wiele rodzin straciło skutkiem wojny stosunki z krewnymi swymi na wychodźtwie w Ameryce.

Kto tedy nie posiada jeszcze tego rodzaju wiadomości z Ameryki od swych najbliższych, niech na kartce papieru wystosuje takie podanie:

Do
Ministerjum Spraw Zagranicznych
(Wydział konsularny)
w Warszawie.

Podpisany p r o s i o wyszukanie w Ameryce syna (względnie męża, ojca, brata, córki,—podać imię i nazwisko, skąd rodem, ile ma lat,) który (od tylu, a tylu) lat nie daje znaku życia o sobie.

Proszę mnie zawiadomić o rezultacie poszukiwań.

Miejscowość i data.— Podpis proszącego i dokładny adres.

Na podanie takie należy nalepić markę stemplową za 4 marki.

Konsulaty wyrabiają także spadki i akty śmierci po zmarłych w Ameryce.

Informacje powyższe odnoszą się nietylko do Ameryki, lecz i do całego świata.

Sprawy robotnicze.

Górnicy w Jaworznie dla robotników krakowskich. W dniu 10 b. m. w Jaworznie w szybie imienia Piłsudskiego odbyło się zgromadzenie górników, na którem uchwalono następującą rezolucję:

„Górnicy szybu „Piłsudski" w Jaworznie chcąc przyjść z pomocą krakowskiemu proletarjatowi w czasie grozy zimowej, uchwalają poświęcić dla tegoż proletarjatu jedną dniówkę w miesiącach zimowych, ponad obowiązujące.

Stan kolejnictwa polskiego czyni pewne postępy. Gdy w marcu wypuszczono z warsztatów 75 jednostek, w kwietniu już — 84, w czerwcu — 98, a w kwietniu — 110 (dzięki premjom). Pewien spadek zauważono w maju (58 jednostek) z powodu strajku i w lipcu (85 jednostek), wskutek znacznej liczby świąt. W styczniu parowozy przebiegły przeszło 588000 kilometrów, w lutym 644,000 klm., w marcu 793,000 klm., zaś w czerwcu już 930,000 klm. Zaś wagony towarowe przebiegły w styczniu 3,419,000 klm., a w czerwcu około 30 miljonów klm.

Pracownicy drukarni państwowej w Warszawie nie stawili się do pracy, mimo rozporządzenia ministra spraw wojskowych o zastosowanie do pracowników drukarni przymusu osobistych świadczeń wojennych. Wobec tego władze wydały polecenie komisarjatom policji, aby strajkujących siłą sprowadzić do drukarń państwowych.

Kronika polityczna.

Wybory do Izby francuskiej odbędą się w listopadzie.

Król włoski ratyfikował traktat pokojowy.

Wojska Denikina znajdują się w odległości 200 kilometrów od Petrogradu.

Marszałek Foch wezwał Niemców do opuszczenia Kurlandji, gdy zaś to nie poskutkowało, Koalicja uchwaliła ponowną blokadę całych Niemiec.

Rada najwyższa Koalicji oświadczyła się przeciw nawiązywaniu jakichkolwiek stosunków z bolszewikami.

Japoński parlament ratyfikował traktat pokojowy.

Niemcy mają pod bronią 800.000 żołnierzy.

Australja postanowiła utrzymywać stale armję, złożoną ze 150.000 żołnierzy.

Niema niemożliwości dla tych, co posiadają odwagę.

Aleksander W.

Słownik nowoczesny.

(Ciąg dalszy)

C.

Car — dawniej był tylko biały car t. j. cesarz rosyjski; obecnie mamy także czerwonych carów, jak Trocki, Lenin i t. p.

Carskie ruble — jedyna pozostałość po carach, która cieszy się poważaniem bolszewików.

Cena — pojęcie, które zmienia się z godziny na godzinę. Przed wojną ceny były wszędzie stałe i zależały od ogólnych stosunków handlowych; dzisiaj każdy może naznaczać na towar ceny dowolne.

Centrala — wynalazek byłych państw „centralnych", mający na celu wygładzanie ludności i pozbawianie jej resztek mienia. Według innych jest to instytucja dobroczynna dla złodziei, oszustów, spekulantów żydowskich i paskarzy.

Cesarz — godność, która już nie istnieje w Europie; ostatni piastował ją Wilhelm II.

Chałat — narodowy strój bolszewików.

Chleb — produkt, o który dziś najtrudniej. Podobno brakuje go dla tego, że ludzie zapomnieli o modlitwie: „Chleba powszedniego daj nam dzisiaj".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze Stow. Rob. Chrześc. w Piaskach Wielkich.

(Korespondencja)

Komisja, wyłoniona ze Stowarzyszenia Robotników Chrześc. w Piaskach Wielkich, składająca się z prezesa księdza patrona St. Boruckiego, skarbnika Mikołaja Bogudzińskiego i sekretarza Fl. Kotlińskiego urządziła kwestę na fundusz „Ratujcie dzieci", do której zostali zaproszeni członkowie Stowarzyszenia, nauczycielstwo i dzieci szkolne.

Na listy ofiar następujące miejscowości parafji Piaski złożyły: Brzeziczki 49 kor., Podzamcze 138 kor. 2 rb., Podlaski Kąt 301 kor. 5 rb. 5 m., Gardzienice Duże 71 kor., Wola Gardzienicka 239 kor. 10 rb., Majdan Kozic Górnych 64 kor. 1 rb., Majdan Kozic Dolnych 113 kor., Wygnanowice 268 kor. 3 rb., Kozice Dolne 104 kor., Siedliszczki 90 kor. 3 rb., Emiljanów i Józefów 137 kor. 80 h., Młodziejów i Giełczew 76 kor., Piaski I lista 301 kor. 90 h. 1 rb. bil., Piaski II lista 695 kor. 50 h. 9 rb. 1 m., Piaski zebrano do puszek 1117 kor. 66 h. 5 rb. 3 kop. 20 fen. 15 kop. bil., Piaski i różni 70 kor., Piaski (zebrano przez p. Sidorską 32 kor.) Razem 3867 kor. 86 h. 38 rb. 3 kop. 6 m. 20 f. 1 rb. 15 kop. bilon.

Pieniądze powyższe zostały złożone 6 b. miesiąca w Lublinie na ręce p. Siemiona członka Sejmika.

Dziękujemy bardzo wszystkim, którzy przyłożyli ręki do kwesty i schylamy głowę przed ofiarnością, gdyż bardzo wiele dzieci przez swą niedolę wywołaną wojną żąda tego od nas, co, zdaje się, było zrozumiane i odczute.

Stow. Rob. Chrześc.
w Piaskach Wielkich.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.

„Drukarnia Ludowa"
J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.